

k X. Wrzesień 1907 r. Nr. 9.

Organ Towarzystwa

Powściągliwość i Praca

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Prenumerata roczna wynosi:
W Austro-Węgrzech . 1 kor. 20 h. | W Ameryce . . . . . ½ dolara.
W Niemczech . . . 1 mrk. 40 fen. | W innych krajach . . 2 franki.
W Królestwie Polskiem i Rosyi 75 kop.

Dla członków Towarzystwa „Powściągliwość i Praca" za darmo.

Wszelkie przesyłki i listy pieniężne prosimy adresować:
STEFAN NOWAKOWSKI, dyrektor Zakładu
p. Miejsce Piastowe (Austrya, Galicya).

Katechizm św. Alfonsa, doktora Kościoła.

(Ciąg dalszy).

§. II. O obowiązkach rodziców względem dzieci.

12. Są dwa obowiązki główne, jakie mają rodzice względem dzieci: dać im utrzymanie i dać im dobre wychowanie.

Co się tyczy utrzymania, ojciec obowiązany jest je utrzymywać, chociażby były złemi, a nawet gdyby zmarnowały część swoją. A dlaczego tak? — Ponieważ zawsze są jego dziećmi. Wskutek tego grzeszy ojciec, jeśli bez słusznej przyczyny wygania dziecko z domu, albo jeśli na wypadek swojej śmierci je pozbawia części, która się dziecku prawnie należy, albo jeśli nie chce dać posagu swojej córce, która chce wyjść za mąż za człowieka uczciwego i jej godnego. A cóż dopiero mamy sądzić o tych rodzicach okrutnych, którzy hulają, bawią się, bankietują i pijają po szynkach, a biedne ich dzieci pozostałe w domu żądają chleba, a nie mają go? Wszystkie zwierzęta starają się usilnie o to, aby szczenięta ich miały co jeść i wygodnie gdzie siedzieć: tylko pomiędzy ludźmi znajdują się nieraz tacy osobnicy, którzy dopuszczają, aby dzieci ich z głodu ginęły!

Tutaj należy dodać, że także i bracia wedle możności obowiązani są utrzymywać innych swoich braci a siostry zostające w ciężkiej potrzebie wyposażać. Tak nauczają uczeni prawie powszechnie.

13. Co się zaś tyczy wychowania, jest rzeczą pewną, iż stan dobry lub zły dzieci po największej części zależy od dobrego albo złego wychowania rodziców. Właśnie ku temu celowi ustanowił Pan Bóg małżeństwo, ażeby rodzice dzieci swoje prowadzili i wprawiali do służby Bożej i tym sposobem pomagali do zbawienia ich dusznego. Inaczej bowiem dzieci stałyby się opuszczonemi, nie mając nikogo, któryby im wskazał, co mają czynić, a w razie zaś upadku ich upomniał i ukarał; ponieważ jest rzeczą wiadomą, iż gdzie nie skutkuje napomnienie, tam często pomaga znowu bojaźń kary. A doświadczenie uczy, iż rodzice świątobliwi wychowują dzieci świątobliwe. Katarzyna szwedzka stała się świętą, iż była córką świętej Brygidy; Ludwik, król francuzki również stał się świętym, iż miał matkę królowę Blankę, która była wielką sługą Bożą. Ta matka dobra często mawiała do syna, gdy był dzieckiem: „synu, powiadam ci szczerze, iż wolałabym widzieć cię na marach raczej, aniżeli w stanie grzechu śmiertelnego". Inna zaś dobra matka, która gorąco pragnęła, aby jej dzieci były święte, przypominam sobie,*) mawiała: „Ja nie chcę być matką dzieci potępionych".

14. Niektórzy zaś ojcowie i matki tak postępują, iż zdaje się, jakoby nie troszczyli się

*) Z pewnością mówi tutaj z wielką skromnością św. Alfons o swojej wysoce świątobliwej matce, Annie Cavalieri.

wcale, czy dzieci ich będą dobre lub złe, czy się zbawią, czy też pójdą na wieczne potępienie. Słusznie tedy pisze Orygines: „Cokolwiek złego uczynią dzieci, za to odpowiedzą ich rodzice". I rzeczywiście tak jest; albowiem zwyczajnie złego życia dzieci przyczyną są rodzice i oni z tego kiedyś zdadzą Bogu rachunek. Rodzice nieraz przez to, iż nie chcą zasmucić swoich dzieci karceniem i karaniem, są przyczyną ich zguby. O ciemni i okrutni ojcowie i matki! powiedźcie mi: jeśliby syn wasz wpadł do rzeki, a ojciec mogąc go ująć za włosy i uratować tym sposobem od śmierci a jednak dopuścił mu utonąć z obawy, aby ciągnieniem go za włosy nie sprawić mu bolu; czyż wówczas nie okazałby się okrutnym? Tem bardziej więc ojciec staje się okrutnym, jeśli widzi ciężkie błędy u syna swego, a za to go nie karci i nie karze, ażeby mu nie sprawić przykrości. Również czyż nie byłby okrutnym ten ojciec któryby podał dzieciątku swemu brzytew, którą ono potem w niewiadomości swojej się ciężko kaleczy? Więcej zaś okrutnymi okazują ci ojcowie, którzy dają pieniądze synom swoim do użycia dowolnego, albo dają im pozwolenie, aby przestawali ze złymi towarzyszami, albo w jakim domu niebezpiecznym; albowiem ojcowie mają na to szczególniej zwracać uwagę, ażeby od swoich dzieci uchylić złe sposobności, ponieważ od nich potem idą wszystkie zdrożności.

15. Gdzie zaś nie przynoszą skutku dobre słowa i karcenia, tam należy zabrać się do kar: zwłaszcza gdy dzieci jeszcze nie wyrosły, ponieważ skoro wyrosną, wtedy jest rzeczą niepodobną, aby ich można ukrócić. „Kto folguje rózdze, nienawidzi syna swego". (Przyp. 13. 24). Nienawidzi syna swego ten, który go nie karze, kiedy potrzeba. I tego kiedyś Pan Bóg ukarze. Kapłan Heli, jak czytamy w Piśmie św. (I Król. 2. 4.), za to iż nie karał synów swoich należycie, skarany jest od Boga śmiercią społem z synami w dniu tymże samym. Alić należy karać dzieci roztropnie. nie w uniesieniu gniewnem, jak to nieraz czynią ojcowie i matki: bo wtedy nic nie osiągną, gdyż wówczas dzieci stają się jeszcze krnąbniejszemi. Najpierw wypada dzieci upominać, potem im grozić a wreszcie. ukarać, ale po ojcowsku, a nie po katowsku, z umiarkowaniem, bez złorzeczeń i bez przekleństwa. Można je zamknąć w pokoju, ująć cokolwiek pokarmu, nie dać im odzienia lepszego, a jak potrzeba, użyć rózgi, a nie kija. A jest zasadą ustaloną, aby nie kłaść ręki na dziecko póki wrzenie namiętności nie ustąpi; dopiero po uśmierzeniu gniewu karajcie.

16. Grzeszą także rodzice co do wychowania swoich dzieci: 1. Jeśli ich nie pouczają w rzeczach wiary i zbawienia wiecznego. Przynajmniej powinni je wysyłać w niedzielę do kościoła parafialnego na naukę zasad wiary, a nie tak, jak to czyni wiele ojców i matek, którzy wtedy dziatwy swojej używają do posług domowych albo ją ślą w pole z bydłem; a potem ich dzieci nie umieją się spowiadać, a nawet nie znają najprzedniejszych zasad wiary: nie wiedzą, co to jest Trójca Przenajświętsza, wcielenie Syna Bożego, grzech śmiertelny, sąd, piekło, niebo, wieczność, i wskutek tej niewiadomości idą potem nieszczęsne na wieczne potępienie a rodzice za to zdadzą Panu Bogu rachunek.

17. Grzeszą 2., jeśli dzieci swoich nie karcą, jak się już rzekło wyżej, gdy one bluźnią, albo kradną albo prowadzą rozmowy wszeteczne i jeśli ich nie karzą, gdy tego potrzeba.

A mają wiedzieć rodzice, iż są obowiązani, aby się wywiadywali, jakie życie prowadzą ich dzieci: dokąd chodzą, kiedy wychodzą z domu, z kim przystawają; tego wymaga od nich ich stan rodzicielski. Przeto chciałbym wiedzieć, jak się wymówią one matki, które dozwalają córkom swoim przebywać często w towarzystwie narzeczonych, iżby jak najrychlej wyszły za mąż a wcale nie dbają o to, aby one były zawsze w stanie łaski poświęcającej? O matkach takich, które ze względu na rodzinę poświęcają swoje córki djabłu, wyraża się św. Dawid (Ps. 105. 37.): „Ofiarowali syny swoje i córki swoje czartom". Niektóre matki dopuszczają młodzieńców do domu swego, aby z córkami ich stroili żarciki, iżby skrępowani łańcuchami grzechu, zostali zniewoleni do zawarcia z niemi związku małżeńskiego; a nie widzą nieszczęsne, iż one tyloma łańcuchami piekielnymi się wiążą, ile grzechów popełniają narzeczeni. Mówi się wtedy: „Tatusiu, między nami nic się nie dzieje złego"!— „Nie dzieje się nic złego"? Jakoż garść przędzy rzucona na ogień nie może się zapalić? O ileż to matek zobaczymy kiedyś potępionych w dzień sądu Bożego za to. iż im się spieszyło, aby ich córki co rychlej były za mąż wydane!

18. Grzeszą po 3., jeśli zaniedbują, ażeby ich dzieci przyjmowały święte sakramenta w czasie należytym, albo ażeby zachowały święta i inne przykazania kościelne.

Grzeszą po 4. (i ten grzech jest grzechem podwójnym), jeśli dzieciom swoim dawają zły

przykład, bluźniąc w ich obecności, albo mówiąc o rzeczach nieskromnych, albo popełniając inne grzechy gorszące, ponieważ ojcowie są obowiązani dawać dobry przykład dzieciom, które zwłaszcza gdy są małe, są jakoby małpy i naśladują wszystko, cokolwiek zobaczą; tylko z tą różnicą, iż umiemy więcej naśladować zły przykład, do którego jest skłonną nasza natura zepsuta, aniżeli przykład dobry, któremu natura jest przeciwna. Czyż tedy dzieci zachęcą się do życia dobrego, gdy słyszą często, jak ich ojcowie bluźnią, szemrzą, krzywdzą bliźniego, przeklinają, mszczą się, mówią o rzeczach wszetecznych i powtarzają niektóre zdania błędne: „Nie dajmy sobie po głowach chodzić“. „Pan Bóg jest miłosierny: na pewne grzechy jest wyrozumiały“. Albo gdy słyszą matki, mówiące do swoich córek: „Trzeba się pokazać; nie bądźmy głupiemi“. Potem cóż dobrego można się spodziewać od dzieci, które patrzą, jak ojciec przez cały dzień przebywa w szynku a pijany powraca do domu? jak idzie do domu nieuczciwego? jak spowiada się ledwo na wielkanoc, albo rzadko w roku? Mówi św. Tomasz (in ps. 16.), iż ojcowie tacy niejako pociągają dzieci swoje do grzechu. I stąd pochodzi zguba tylu dusz, które lecą na potępienie, ponieważ dzieci biorą zły przykład z rodziców, a te zaś potem dają znowu zły przykład swoim dziatkom i tak idąc jedni za drugimi, powoli ojcowie, synowie i wnuki dostają się do piekła. Niektórzy rodzice narzekają potem, iż złe są ich dzieci. Odpowiada na to Pan Jezus (Mat. 7. 16.): „Izali zbierają z ciernia jagody winne“? Czyście widzieli kiedy, aby kto z ciernia zbierał jagody winne? tak też jakoż mogą być dzieci dobremi, jeśli ich ojcowie są złymi? chyba cudem.

19. I stąd też widzimy, jako ojcowie źle żyjący nawet nie karcą dzieci swoich, gdy te grzeszą, ponieważ zły przykład im dając, wstydzą się potem ich napominać z powodu popełnienia tych samych grzechów, których oni sami się dopuszczają. A choćby nawet ich i karcili, to dzieci z takiego karcenia nic sobie robią. Opowiadają, iż razu jednego rak widząc raczęta swoje, jak one wstecz się sunęły, rzecze: „o jakże brzydko chodzicie, wstecz się cofając!“ A na to odezwały się dzieci: „ojcze, pokaż nam, jak ty chodzisz“? — A ponieważ ojciec jeszcze gorzej chodził, przeto nie miał odwagi, aby jeszcze co więcej im powiedzieć. I tak dzieje się ze wszystkiemi rodzicami, którzy dają zły przykład, a przez wstyd potem zaniedbują karcenia; lubo widzą, że dzieci staczają się w przepaść, na to milczą, ponieważ nie śmią mówić. Tymczasem jest rzeczą pewną, iż grzeszą, jeśli dzieci nie karcą. Cóż tedy wypada im uczynić? pyta się św. Tomasz. — Powiada tenże święty: Ojciec tak ułomny niech przynajmniej prosi syna, ażeby nie naśladował jego przykładu. Lecz ja zaś mówię: do czegóż się przyda takie napomnienie liche, jeśli ojciec nie przestaje dawać złego przykładu i dalej grzeszy? Oto sprawdza się, iż gdy ojcowie dają zły przykład, wówczas na nic się nie zdadzą ani karcenia, ani prośby, ani żadne kary; wtedy wszystko jest stracone.

O obowiązkach naszych względem zwierzchności.*)

Zwierzchność w jakiejkolwiek postaci konieczną jest w każdem społeczeństwie ludzkiem, a to z powodu nieuniknionej ułomności natury ludzkiej; bez zwierzchności musiałby panować ogólny bezład i nieporządek.

W całym porządku rzeczy stworzonych dostrzegamy wszędzie pewną zależność jednej istoty od drugiej. Księżyc zależnym jest od ziemi, ziemia zaś i inne planety od słońca. Kruszce służą roślinom, rośliny zwierzętom a zwierzęta podlegają ludziom. Nawet wśród zwierząt samych widzimy zawisłość jednych od drugich. Pszczoły mają swoją królowę, mrówki swych dowódzców wyższych i niższych, ptaki w powietrzu, dzikie zwierzęta w lasach, ryby w wodzie obierają sobie pewnego rodzaju przewódzców, którym ulegają i którzy utrzymują porządek i ład w gromadzie.

Ciało ludzkie jest złożonem również tak, że jedne członki rządzą, a inne im ulegają. Hierarchię znajdujemy nawet w świecie duchów, rozróżniamy bowiem Aniołów niższego i wyższego stopnia. Zarządził też Bóg, by i wśród ludzi byli przełożeni i podwładni. Dla ludzi z ich naturą zepsutą przez grzech pierworodny jest nawet zwierzchność nieodzownie i wręcz potrzebną. Cała ludzkość bez zwierzchności byłaby bezwładnym, rozkiełzanym tłumem. Czem belkowanie dla muru, tem zwierzchność dla państwa; jak bez belkowania zawaliłby się mur, tak bez zwierzchności musiałoby upaść społeczeństwo, albowiem nie byłoby nikogo, ktoby w spójności trzymał narody.

Ponieważ ludzie po upadku grzechowym poczęli jak dzikie zwierzęta, powstawać wza-

*) Z katechizmu ks. Prof. Franciszka Spirago. Przełożył na polskie ks. Dr. Wojciech Galant.

jemnie przeciw sobie tak, iż już syn pierwszego człowieka zamordował brata swego, postanowił Bóg nad tymi zezwierzęconymi ludźmi władców. by ci położyli tamę wzajemnej nienawiści ludzi względem siebie.

Istnienie zwierzchności zawdzięczać mamy tedy zrządzeniu mądrości Bożej; a bez tej zwierzchności narody miotane byłyby na wszystkie strony jak fale morza. Kupa kamieni rzucona bezwładnie nie stanowi jeszcze domu; musi dopiero duch ludzki je uporządkować, połączyć i umocnić: tak też bezwładny tłum ludzi musi być umiejętnie połączonym i uporządkowanym siłą duchową, by mógł tworzyć jednolity naród lub państwo. Jak naucza Leon XIII., zwierzchność ma w pewnym stopniu uzmysławiać Boską potęgę i opatrzność czuwającą nad ludźmi.

Władza zwierzchnicza pochodzi od Boga.

Mylą się ci, którzy wyprowadzają początek władzy z ludu. Jak wszelka własność ziemska należy właściwie do Boga, a człowiek tylko nią zarządza i włodarzy, tak też ma się rzecz i z władzą. Bóg sam posiada właściwie wszelką władzę i moc, a ludzie otrzymują ją tylko w zastępstwie. Nie darmo też władcy dodają sobie tytuł: „z Bożej łaski“. Stąd też Pismo święte zowie władców duchownych i świeckich „sługami Bożymi“ (Mądr. 6. 5.), „pomazańcami Pańskimi“ (1 król. 24. 7.), a nawet „bogami“ (z Mojż. 22. 28.), podobnie jak zastępcę króla ziemskiego nazywamy nieraz wicekrólem.

Że także panujący świecki ma swoją władzę od Boga, wynika to ze słów Chrystusa Pana wyrzeczonych do Piłata: „Nie miałbyś żadnej mocy przeciw Mnie, gdyby ci zwierzchu nie dano“ (Jan 19. 11.). Święty Paweł powiada: „Nie masz zwierzchności, jedno od Boga, a które są, od Boga są postanowione“. (Rzym. 13. 1.).

Dla kierowania społeczeństwa ludzkiego ustanowił Bóg dwie władze zwierzchnicze, duchowną i świecką.

Jak dwa mamy światła na niebie, słońce i księżyc, które o różnych porach świecą. podobnie dwie mamy władze, duchowną i świecką. Władza duchowna jest na kształt słońca wyższą i wznioślejszą. ponieważ prowadzi ludzi do celu wiecznego, niebiańskiego, podczas gdy władza świecka ma tylko na oku znikome dobro doczesne podwładnych. Jak dusza wyższą jest od ciała, tak też wyższą być musi władza troszcząca się o dobro duszy, od tej, która troszczy się tylko o dobro ciała. Królowi powierzone są rzeczy ziemskie, kapłanowi niebieskie.

Chociaż każda z tych władz ma inne cele, jednak uzupełniają się one wzajemnie; są jako owe dwa cherubiny złote, które osłaniały swemi skrzydłami Arkę Przymierza.

Zwierzchności duchownej powierzył Bóg kierownictwo dusz, zwierzchności świeckiej utrzymanie porządku i pokoju między ludźmi.

Tak więc zwierzchność duchowna, jak i zwierzchność świecka mają swój osobny zakres i obszar władzy i w swoich zakresach są wzajemnie od siebie niezależne. Kościół i państwo są samowładne każde w swym zakresie. A więc w sprawach dotyczących wyłącznie każdej z tych władz, nie jest ani Kościół państwu, ani państwo Kościołowi podwładnem. Tak naucza Leon XIII. (24. stycznia 1890).

Najwyższą władzę duchowną przekazał Bóg papieżowi.

Wynika to z następującego wnioskowania: 1) Chrystus Pan powierzył najwyższą władzę duchowną św. Piotrowi apostołowi; 2) św. Piotr umarł jako biskup rzymski; 3) a więc pełnia władzy św. Piotra przeszła na każdorazowego biskupa rzymskiego.

Władza papieża rozciąga się po myśli zarządzenia Chrystusa Pana na wszystkich chrześcijan. Chrystus bowiem nie powiada do św. Piotra: „Paś te lub owe owce Moje“, lecz mówi: „Paś owce Moje“; a więc powierzył mu całą owczarnię czyli wszystkich wiernych. Jeśli więc szyzmatycy twierdzą, że Chrystus Pan nie powierzył ich św. Piotrowi i jego następcom, przyznają temsamem, że nie należą już do owczarni Chrystusa Pana.

Najwyższa władza świecka różne przybiera postacie w różnych państwach: albo dzierży ją sam panujący, albo panujący wspólnie z przedstawicielami ludu, albo najwyższy urzędnik wybrany przez lud.

W niektórych państwach władają sami panujący i to samowładnie. — Przeważna część państw, jak Niemcy, Austrya, Włochy, Anglia i t. d. ma formę rządu konstytucyjnego. W państwach zobowiązanym jest panujący przysięgą, że w rządach państwem liczyć się będzie z wolą ludu, zastąpionego przez posłów. W tym wypadku musi lud brać na siebie także część odpowiedzialności. — Gdzieindziej, jak np. we Francyi spoczywa najwyższa władza w rękach najwyższego urzędnika (prezydenta) wybranego przez lud i wobec ludu odpowiedzialnego.

Kościół uznaje każdą z istniejących form rządu, ponieważ nie ma w nich nic, coby się wprost sprzeciwiało nauce katolickiej. Sam pa-

pież Leon XIII. upominał po kilkakroć katolików monarchistów we Francyi, aby uznali zaprowadzoną republikańską formę rządu i szli rządowi na rękę (r. 1892). Każdy rząd, każde urządzenie odpowiada Kościołowi, jeśli tylko przy niej ostać się może prawdziwa wiara i moralność (Leon XIII. 24. stycz. 1890).

Względem papieża i panującego mamy podobne obowiązki. jak względem Boga, obaj bowiem są zastępcami Boga na ziemi.

Boga mamy uwielbiać, być Mu wiernymi (1. przyk. Boże), okazywać Mu najwyższą cześć (2. przyk. Boże) i słuchać Go (3. przyk. Boże). Zastępcom Boga na ziemi winniśmy posłuszeństwo, wierność, szacunek i pomoc. Obowiązki powinniśmy wypełniać tem chętniej, że tak papież jak i panujący mają z nami dosyć kłopotów i trosk. Życie ich nie jest wcale tak wygodnem i szczęśliwem, jak się to niejednemu zdaje. Na okręcie bawią się nieraz podróżni doskonale, ale sternik pełno ma kłopotów na swej głowie; bez przerwy być musi na swem stanowisku, narażony na wszelkie zmiany niepogody, to badać musi horyzont, to na kompas patrzeć, nie ma czasu zjeść i wyspać się. W podobnem położeniu są władcy, którzy o wszystkiem muszą pamiętać, i na których ogromna ciężу odpowiedzialność.

Obowiązki nasze względem papieża są następujące: Mamy okazywać mu posłuszeństwo we wszelkich sprawach duchownych, trwać w wierności dla niego, poważać go i czcić, a wreszcie wspierać go w jego uciążliwem urzędowaniu modlitwą i dobrowolnymi datkami.

Obowiązki te ma każdy katolik, choćby nawet był cesarzem lub królem. Winniśmy więc papieżowi najpierw posłuszeństwo w sprawach duchownych. „Wszyscy pasterze i wierni każdego stopnia i obrządku poddani są papieżowi i obowiązani są do prawdziwego posłuszeństwa“. (Sob. Wat. 4. 3.). Czem głowa dla ciała ludzkiego, tem jest papież dla ciała Chrystusowego (1 Kor. 12. 27.), czyli dla Kościoła; jak głowa oddziaływa na wszystkie członki, tak papież ma wpływ na wszystkich chrześcian. Jako namiestnik Chrystusa, mówić może za apostołem (2 Kor. 5. 20.): „Miasto Chrystusa tedy poselstwo sprawujemy, jakoby Bóg napominał przez nas“.

W sprawach czysto **świeckich** nie należymy pod władzę papieża, lecz podlegamy zwierzchności państwowej.

Winniśmy dochowywać wierność papieżowi, papież bowiem jest głową Kościoła i opoką, na której Kościół spoczywa (Mat. 16. 18.). Kto odłącza się od papieża, (jak Grecy w r. 1053), odłącza się od prawdziwego Kościoła, a zatem i od Boga. Do takich to chrześcian odpadłych od papieża stosuje się skarga Boga, wyrzeczona do Samuela (1 Król. 8. 7.): „Nie ciebie odrzucili, lecz Mnie, bym nie królował nad nimi“. Jak przynależność do prawdziwego Kościoła, tak i uległość rzymskiemu arcypasterzowi jest wszystkim ludziom do zbawienia niezbędnie potrzebną“. Bonif. VIII. 1302).

Papieża powinniśmy mieć we wielkiej czci. Wymaga tego Chrystus, by szanowano Jego sługi, rzecze bowiem do apostołów (Łuk. 10. 16.): „Kto wami gardzi, Mną gardzi; a kto gardzi Mną, gardzi Tym, który Mię posłał“. Ponieważ zaś papież jest pierwszym między sługami Chrystusa, więc należy mu się najwyższy szacunek. Słusznie też dajemy papieżowi tytuł: „Jego Świątobliwość“.

Wreszcie powinniśmy wspierać papieża modlitwami i dobrowolnymi darami. Już pierwsi chrześcianie modlili się za uwięzionym Piotrem (Dz. Apost. 12.), a my mamy ich naśladować, bo do dziś dnia nie są papieże wolni od prześladowań. Kto nie modli się za rodziców, złym jest synem: a kto nie modli się za Ojca świętego, złym jest chrześcianinem. Miłą jest Bogu rzeczą, modlić się za zwierzchność (1 Tym. 2. 3.).

Papież ma bardzo wielkie wydatki na potrzeby kościelne, na szerzenie wiary wśród pogan. na utrzymanie zakładów kościelnych, na opłacenie urzędników, legatów swoich i sług. Do opędzenia tych wydatków potrzebuje rocznie przeszło 6 milionów koron. A że zabrano mu posiadłości kościelne, państwo kościelne, więc teraz jest skazanym wyłącznie na jałmużnę swych owieczek. Datki składane na rzecz papieża, nazywamy „świętopietrzem“. Osobne bractwo św. Michała wzięło sobie za zadanie, wspierać Ojca św. modlitwami i datkami. Gdyby każdy chrześcianin katolik ofiarował na rzecz papieża rocznie tylko 1 halerz, to już miałby papież rocznie około 6 milionów koron. Niestety bardzo wielu katolików nie pamięta wcale o tym świętym obowiązku.

Podobne obowiązki, jak względem papieża, mamy także wobec naszych duszpasterzów. W szczególności troszczyć się mamy o ich utrzymanie i potrzeby, by mogli bez przeszkody pracować dla dobra dusz naszych. Bóg postanowił, aby ci, którzy głoszą Ewangelię, żyli z Ewangelii (1 Kor. 9. 14.). Godzien jest sługa zapłaty swej (1 Tym. 5. 18.). **Obowiązki nasze względem**

panującego są następujące: **Posłuszni** być mamy wszelkim sprawiedliwym ustawom ogłoszonym w jego imieniu, mamy być mu **wiernymi**, okazywać mu **winny szacunek**, wspierać go **modlitwami, daninami pieniężnemi i daniną krwi**.

Ustaw państwa przestrzegać mamy nie z obawy przed zagrożoną karą, lecz ze względu na Boga (Rzym. 13. 5.), albowiem rozkazy zwierzchności świeckiej są rozkazami Boga (Rzym. 13. 2.). Zważmy, jak ochoczo usłuchali Marya i Józef rozkazu cesarza Augusta i poszli do Betleem, aby dać się zapisać (Łuk. 2.). Tylko jeśli prawo świeckie nakazuje coś, co zakazuje Bóg, wtedy postąpić trzeba według słów apostoła (Dz. Apost. 5. 29.). Trzej młodzieńcy w piecu gorejącym byli posłuszni przedewszystkiem Bogu, podobnie i bracia Machabejscy; również postąpił sobie św. Maurycy i pułk zwany legią Tebańską (286 r.).

Panującemu mamy dochować wierności, zwłaszcza w razie wojny. Dlatego każdy żołnierz musi składać przysięgę na wierność swemu panującemu. Nigdy nie wolno **powstawać** przeciw prawowitemu i sprawiedliwemu panującemu, nawet choćby tenże był tyranem; bo kto sprzeciwia się zwierzchności, sprzeciwia się rozporządzeniom Boga (Rzym. 13. 1.). Uległymi być mamy władzy nietylko dobrotliwego, ale i złego (1. Piotr 2. 18.). Źli władcy są zwykle karą Bożą za grzechy narodów. Jeśli panujący jest tyranem, to najlepszą radą jest, udawać się do Boga o pomoc. A udzieli jej Bóg niezawodnie, lecz tylko wtedy, jeśli naród wyrzeknie się grzechu (św. Tomasz z Akw.).

Mamy nadto okazywać zawsze szacunek panującemu. „Boga się bójcie, **czcijcie** króla“ (1. Piotr 2. 17). Przykładem niech nam będzie Dawid, który dwa razy mógł zabić prześladowcę swego, króla Saula, a jednak nie podniósł ręki na „Pomazańca Pańskiego“ (1 Krol. 24.).

Za panującego mamy się modlić. Miłą jest Bogu rzeczą, jeśli się modlimy za królów i zwierzchności (1. Tym. 2. 3.). Modlitwa za panującego przynosi nam samym największy pożytek, sprawia bowiem, że rozporządzenia jego i ustawy służą rzeczywiście dla dobra naszego (1 Tym. 2.).

Powinność płacenia **podatków** uznaje sam Chrystus, mówi bowiem (Mat. 22. 21.): „Oddajcie tedy, co jest cesarskiego cesarzowi, a co Boskiego Bogu“. I sam też płaci podatek za siebie i za Piotra; karze w tym celu iść Piotrowi nad morze i pierwszej ułowionej rybie wyjąć srebrny pieniążek z paszczęki, a następnie opłacić tem podatek (Mat. 17. 26.). **Godzi się**, by ten, kto ciągnie korzyści ze spokoju i dobrobytu zapewnionego mu przez państwo, przyczyniał się także do pokrycia podatków, jakie państwo w tym celu ponosi. Jak **żołądek** zużywa pokarmy doprowadzone mu przez inne członki ciała na utrzymanie tych członków, tak i państwo zużytkowuje uiszczone przez poddanych podatki ku ich dobru, a więc na budowę szkół, dróg, szpitali i t. p. na utrzymanie wojska, administracyę i t. d. Uzmysłowia to trafnie Meneniusz Agrypa w pięknem porównaniu o członkach ciała, które zbuntowawszy się, nie chciały dostarczać więcej pokarmów żołądkowi; wnet jednak odczuły szkodliwe tego skutki na samych sobie i powróciły do uległości.

Podatek krwi polega na obowiązku służenia wojskowo, a rozciąga się na wszystkich zdolnych do broni mężów. Służba wojskowa ma na celu utrzymanie pokoju i obronę ojczyzny. Kto dla dobra swych współobywateli niesie bohatersko w ofierze swą osobę, zwłaszcza w czasie wojny, spodziewać się może wielkiej od Boga nagrody. Żołnierz każdy powinien brać sobie na wzór króla spartańskiego Leonidasa, który z 300 tylko Spartanami powstrzymał w wąwozie termopilskim niezmierne zastępy Persów, a tylko zdradą zwyciężony, poległ wraz z nimi bohateską śmiercią (r. 481 przed Chr.) Obowiązki nasze względem panującego dotyczą także jego zastępców w państwie. „Uległymi bądźcie tak królowi, ponieważ jest najwyższym, jak i namiestnikom, którzy przez niego są postanowieni. Taka jest bowiem wola Boża“ (1. Piotr 2. 14.). Prócz tego mają obywatele państwa **dopomagać panującemu** w sprawowaniu władzy, a to, **wybierając na posłów** mężów doświadczonych i ożywionych duchem chrześcijańskim.

Panujący, który dzieli rządy ze swym ludem, może potwierdzić tylko takie ustawy, które posłowie w parlamencie czyli w sejmie przedtem uradzili i uchwalili. A że wszelkie ustawy są rzeczą niezmiernej wagi, więc nietylko posłowie, ale i ogół ludności, który wybiera posłów, ma za nie wielką odpowiedzialność przed Bogiem. Posłowie odpowiedzialni są za ustawy jakie uchwalają, a obywatele znowu za mężów, jakich wybierają na posłów. Biskup francuski z Annecy wkłada w usta wyborców, którzy wybierają posłów wrogich Kościołowi, następujące słowa: „Ja, wyborca katolicki ponoszę przez nienależyte oddanie głosu winę wszystkich nieszczęść i prześladowań Kościoła we Francyi. Ja winien jestem, że dzieci nie otrzy-

mują żadnej nauki religii, że urzędnicy są w niemożności wykonywania praktyk religijnych, że chorzy umierają bez pokrzepienia i pomocy duchownej, że są prześladowani i rozpędzeni zakonnicy, że Kościół doznaje ucisku pod każdym względem". A biskup Schoebel z Litomierzyc (r. 1891) pisze: Także w wykonywaniu swych praw obywatelskich, do których należy i prawo wyborcze, liczyć się musi obywatel z wolą swego Pana i Boga, i będzie musiał kiedyś zdać przed trybunałem Bożym rachunek, jak to prawo swe zużytkował.

We wszelkich okolicznościach życia i stosunkach społecznych muszą nam być **drogowskazem prawdy chrześcijańskie**. Niech więc nikt nie twierdzi, że polityka nie ma nic wspólnego z religią (Biskupi Austryi r. 1891).

Ministrowie, urzędnicy, senatorowie, posłowie, słowem wszyscy będą musieli zdać kiedyś przed Bogiem rachunek z każdego wymówionego słowa, z każdego oddanego głosu. Również każdy wyborca odpowiadać będzie przed Bogiem za wybór tego lub owego posła (Biskup Louis z Annecy). Powinni więc obywatele wybierać na posłów ludzi **doświadczonych**, którzy znają potrzeby swych wyborców, mają znajomość prawa, wymownych i t. p. Mają wybierać mężów **religijnych**, bo człowiek nie mający **stałych przekonań religijnych, nie jest nigdy sumiennym.** Posłowie nie dochowujący wierności Bogu, nie dochowają jej także swoim wyborcom. „Także dlatego, że parlamenty czyli sejmy roztrząsają nieraz sprawy, które dotyczą **ściśle i wyłącznie wiary i Kościoła**, jest świętym obowiązkiem katolików, wybierać na posłów do parlamentu takich mężów, którzy i ze sprawami kościelnemi są dobrze obeznani, a przytem sprzyjają Kościołowi szczerze i zajmują się żywo jego losem. (Bisk. Austr. 1891).

Jeżeli katolik wybiera na posła człowieka wrogiego Kościołowi, albo wstrzymując się od wyboru, przyczynia się do tego, że człowiek taki zostanie posłem wybrany, ściąga przez to na siebie wielką odpowiedzialność przed Bogiem.

Nigdy i pod żadnym warunkiem nie powinni katolicy wybierać na posła człowieka, który jest **katolikiem tylko z imienia**, który nie troszczy się o Kościół i jego przykazania, rzadko lub wcale nie uczęszcza na nabożeństwa, nie przystępuje do świętych Sakramentów nawet w czasie wielkanocnym, który utrzymuje wrogie Kościołowi gazety bez żadnej ważnej przyczyny, który może ma nawet w pogardzie Kościół, jego zarządzenia, nauki i sługi Kościoła. Wyborcy mogą i powinni przecież żądać od kandydata na posła, by wyjawił im swe poglądy na wychowanie dzieci, na związek małżeński, święcenie niedziel, świąt i t. d. Jeśli zaś wyjaśnienia jego będą sprzeczne z zasadami chrześcijańskiemi, albo też bałamutnie wykrętne, to już nie powinni wyborcy głosować za nim, bo inaczej ciężka ich czeka odpowiedzialność w życiu przyszłem. (Biskup Schoebel).

Użytkowanie prawa wyborczego staje się obowiązkiem, jeśli przez to możemy uchylić, lub usunąć jakieś zło, alboteż przyczynić się możemy do dobra własnego lub drugich (Biskup Schoebel). Niech nikt się nie wymawia, że jeden głos mniej lub więcej, nic nie znaczy; owszem nieraz rozstrzyga właśnie jeden głos, a w każdym razie przyczynia on się do zwiększenia znaczenia i wpływu mniejszości. Wiemy zresztą z doświadczenia, że wielu usuwa się od głosowania właśnie pod tym pozorem, iż jeden głos nie zaważy, a stąd łatwem staje się zwycięstwo przeciwników.

W czasie wyborów powinni ci nawet, którym nie przysługuje prawo wyborcze, modlić się gorąco, by wynik wyborów był pomyślnym dla dobra rodzin, Kościoła i ojczyzny.

Kto wykracza ciężko przeciw zwierzchności duchownej lub świeckiej, ściąga na siebie zwyczajnie już tu na ziemi surowe kary Boże, a po śmierci wieczne potępienie.

Kore'go i jego zwolenników, którzy za czasów Mojżesza powstali przeciw stanowi kapłańskiemu, pochłonęła żywcem ziemia w oczach całego ludu, co miało być odstraszającym przykładem dla drugich (4. Mojż. 16.). Smutny koniec spotkał Absalona, który zbuntował się przeciw ojcu swemu i królowi (2 król. 18.). Kto sprzeciwia się zwierzchności, sprzeciwia się Bogu i gotuje sobie wieczne potępienie. (Rzym 13. 2.).

XI. międzynarodowy kongres przeciw alkoholizmowi w Sztokholmie.

Od dnia 28. lipca do 3. sierpnia obradował w Sztokholmie XI. międzynarodowy kongres przeciw alkoholizmowi przy nadzwyczaj wielkim udziale (1125) delegatów z wszystkich stron świata. Poszczególne państwa europejskie i niektóre amerykańskie reprezentowane były jak zwykle przez osobnych delegatów. Także Polska przysłała swoich wysłanników. Było ich razem 20 z wszystkich trzech zaborów. Sprawa walki

z alkoholizmem zyskuje widać i u nas coraz więcej zrozumienia.

Rzut oka na przebieg kongresu wskazuje szereg prac gruntownych, jako długotrwałych dokładnych badań uczonych, zajmujących się pilnie sprawą alkoholizmu. Wyniki te to powtórzenie dawniejszych dochodzeń, uzupełnienie ich, lub nowe spostrzeżenia. Niepodobnem jest w krótkim referacie dać szczegółowego sprawozdania z obrad kongresu. Referentów bowiem było ogółem 76. Ażeby obrady kongresowe przyniosły uczestnikom korzyści, podzielono prace na trzy działy: ogólny, naukowy i ludowy. Na ogólnych zebraniach były wykłady popularne, na naukowych zaś wymagające obszerniejszych specyalnych wiadomości; na zebraniach ludowych wykładano po szwedzku.

Bardzo wielką wagę przypisywał kongres wychowaniu młodzieży w zasadach wstrzemięźliwości. Kilka zebrań poświęcono rozprowadzeniu myśli: „Zadania szkoły we walce z alkoholizmem". Wywody referentów były mniejwięcej następującej treści: Wobec faktu, że używanie alkoholu u młodzieży szkolnej częstem a smutnem jest zjawiskiem, pociągającem bezsprzecznie za sobą wielkie szkody fizyczne, duchowe i moralne dziecka, żądać należy od szkół, ażeby wychowanie młodzieży w zupełnej wstrzemięźliwości od alkoholu bezwzględnie uznały i wobec tego postępowały. Szkoła, która żądaniu temu się opiera, nie wypełnia sumiennie obowiązków swoich wobec oddanej jej opiece młodzieży i staje w przeciwieństwie z własnem zadaniem. Wychowanie bezalkoholowe rozciągać się powinno nietylko na właściwy wiek dziecięcy, ale trwać powinno, zwłaszcza dla fizyologicznych przyczyn, także przez cały czas aż do zupełnego rozwoju ciała, czyli że także starsza młodzież w szkołach wyższych ze względu na rozwijające się siły od używania alkoholu zupełnie wstrzymać się powinna. Jeżeli zaprowadzona zostanie w szkołach nauka wykazująca szkodliwość i niebezpieczeństwo używania alkoholu, młodzież sama wyrzeknie się upajających napojów w poczuciu obowiązków wobec samej siebie i wobec swojej ojczyzny.

Na jednem z zebrań powzięto w tej sprawie następującą rezolucyę: „XI. międzynarodowy kongres przeciw alkoholizmowi popiera żywo wszelkie prawne przepisy, zmierzające do zupełnego usunięcia alkoholowych napojów z użycia wśród młodzieży".

Wielkie zajęcie wzbudziły wywody Forela, znanego uczonego, dotyczące wpływu alkoholu na potomstwo. W zajmującym wykładzie p. t. „Alkohol a zagadnienia seksualne" wykazywał statystycznie stwierdzone zwyrodnienie dzieci alkoholików, ich zboczenia cielesne i umysłowe i różne choroby (suchoty, nerwowość, obłąkanie, idyotyzm, epilepsya, skłonność do zbrodni i t. d.) jako następstwa alkoholizmu rodziców. Popęd seksualny pod wpływem alkoholu staje się dzikim i niskim i szuka zaspokojenia w najpodlejszy sposób. Stąd prostytucya i złączone z nią choroby weneryczne, które w dalszych pokoleniach tyle szkody wyrządzają.

Zakład Wychowawczy w Miejscu Piastowem, poniósł w roku 1904 wielką stratę materyalną z powodu pożaru, który zniszczył nam do szczętu jeden dom mieszczący w sobie: jadalnię, kuchnię, piekarnię, sypialnię itp. ubikacye. Brak tychże ubikacyi odczuwamy bardzo dotkliwie i dlatego zabraliśmy się do ich wybudowania. Ponieważ zaś na to nietylko żadnych funduszów nie mamy, ale w obecnym czasie odczuwamy brak chleba, prosimy pokornie szlachetnych Czytelników niniejszego pisma, aby raczyli nas wesprzeć.

W tym czasie wysłaliśmy czterech naszych kwestarzy, których polecamy łaskawej ofiarności szlachetnych Czytelników niniejszego pisma.

Ofiary na zakłady dzieci opuszczonych „Powściągliwości i Pracy".

Ks. Józef Burgilewicz Żmigród 5 K, Wydział powiatowy Gorlice 50 K, ks. W. Szafrański Radymno 10 K, p. Wanda Drużbacka Prałkowce 10 K, Kasa zaliczkowa Nowy Sącz 10 K, p. Marya Morgenstern Rzeszów 2 K, p. Wincenty Harmata Jasło 3 K, ks. Jakób Gumułka Horodenka 4 K, p. Kazimiera Okmińska Zagórzany 10 K, p. Amelia Woll Przeworsk 5 K, p. Piech Sambor 4 K, p. Stanisław Kozłowski Kraków 10 K, p. Antoni Kyc Dobromil 5 K.

Nakładem Towarzystwa „Powściągliwość i Praca" w Miejscu Piastowem. — Za redakcyę odpowiedzialny Wojciech Lenik.
Czcionkami drukarni W. Lenika w Krośnie.